

JOSÉ M. DE MESA
De La Salle University
Manila, Filipiny

Jezus i doświadczenie międzykulturowe Interpretacja kulturowo-teologiczna

Jesus and the Cross-cultural Experience
Cultural-theological Reading

W świecie, którym coraz bardziej widoczne są pewne wzajemne powiązania, pamięć o kulturowej różnorodności stała się niezbędnym imperatywem. Świadomość tego uznano już za ważną w biznesie i w dyplomacji. Coraz bardziej jej konieczność dostrzega się w kontekście edukacyjnym, gdzie oddziałują na siebie wzajemnie ludzie z różnych kultur. Uświadomienie sobie, w ramach refleksji teologicznej, że cała teologia ze swej natury jest kontekstualna, wywołało nie tylko troskę o zakorzenienie rozumienia teologicznego w kulturze, ale również potrzebę respektowania i doceniania kulturowych formuł teologicznych odmiennych od naszych własnych. W tym znaczeniu możliwe jest myślenie o inkulturacji w ramach doświadczenia międzykulturowego. Pluralizm form w teologii sugeruje konieczność dialogu międzykulturowego i uczenia się go, jeśli w uprawianiu teologii chcemy uniknąć zaściankowości.

Dynamika związana z takim procesem międzykulturowym jest ważna dla tych, którzy żyją i/albo pracują w różnych kulturach. Natychmiast przychodzą tu na myśl cudzoziemscy misjonarze¹. Rozwój antropologii i misjologii ogromnie

¹ Niniejszym artykułem chcę uczcić dwóch misjonarzy wykraczających poza granice swojej kultury: śp. o. Hermana Hendrickx'a, belgijskiego CICM misjonarza na Filipinach i o. Boba Conley'a, amerykańskiego misjonarza Kolumba na Jamajce. Obaj byli osobami pokornymi. Pierwszy niestrudzony biblista i nauczyciel, drugi duszpasterz otwarty na uczestnictwo wiernych w życiu Kościoła. Obaj mocno związani z dziełem głoszenia Dobrej Nowiny ponad barierami kulturowymi. Bez zaprzeczania własnej tożsamości kulturowej byli w stanie *zdyć (swoje) buty* (M.A.C. Warren), jako wyraz szacunku i uznania dla ich nowego „domu”.

przyczynił się do zrozumienia, że każde postrzeganie rzeczywistości jest ograniczone. Głosząc dzisiaj Ewangelię uświadamiamy sobie, że chociaż rzeczywiście jest to głoszenie Dobrej Nowiny, dokonuje się ono według wzorów pewnej kultury, zazwyczaj kultury mówiącego. Jednak to, co dzieje się w owym kulturowym oddziaływaniu jest również bardzo istotne dla rodzimych teologów, którzy mają odwagę wkraczać na pole inkulturacji. Choć rzeczywiście stanowią część własnej kultury, najczęściej są z niej wyalienowani z powodu swej zagranicznej edukacji teologicznej. Dlatego również ich działalność teologiczna wymaga pewnej świadomości międzykulturowej. Ponadto coraz więcej teologów staje przed wyzwaniem międzykulturowości w swych własnych krajach i społeczeństwach, gdzie wiele różnych kultur istnieje obok siebie. W takiej sytuacji dialog międzykulturowy staje się elementem uprawiania teologii.

Chociaż implikacje takiej świadomości międzykulturowej są bez wątpienia istotne w specyficznym teologicznym i misyjnym programie, zamiar niniejszej prezentacji jest skromniejszy. Chcę tylko wyjaśnić, w jaki sposób taka międzykulturowość jest teologicznie operatywna oraz w jaki sposób Jezus jest dla nas wzorem przechodzenia z jednej kultury w drugą. Moja uwaga skupi się więc teraz na tym problemie.

I. PROCES TRÓJWYMIAROWY

Przejsie do innej kultury zakłada proces obejmujący trzy wymiary: *enkulturację* (wejście we własną kulturę – posiadanie tożsamości kulturowej), *akulturację* (otwartość na spotkanie z innymi kulturami) i *inkulturację* (wejście w inną kulturę, aby docenić jej mądrość i geniusz, jak to się spontanicznie czyni z własną kulturą, mając nadzieję na nauczenie się czegoś od tej kultury).

Jak to dalej zobaczymy, proces taki zauważamy w życiu Jezusa, a Jego przykład inspirował i prowadzi chrześcijańskich misjonarzy w ich próbach głoszenia Ewangelii w odmiennym środowisku kulturowym. Jezus, będąc Żydem, czuje, myśli i zachowuje się jak członek kultury żydowskiej (enkulturacja). Jezus, będąc Żydem, spotyka ludzi, kulturowo różnych od Niego, takich jak rzymski centurion czy Syrofenicjanka (akulturacja). W końcu, będąc Żydem wchodzi w relacje i odkrywa pozytywne wartości obecne już w innych kulturach (inkulturacja).

Wykorzystamy tu ważny aspekt kultury, bez którego nie można się obejść, czyli jedzenie i picie, a zwłaszcza społeczne znaczenie wspólnych posiłków. W relacjach społecznych dzielenie się pokarmem z innymi jest w rzeczywistości dzieleniem się naszym życiem; odmawianie go innym jest prawdziwie odmawianiem życia. Jedzenie i picie to nie tylko są nasze potrzeby biologiczne, ale to rzeczywistości przepełnione znaczeniami osobistymi, międzyosobowymi oraz społecznymi. Sposób, w jaki w nich uczestniczymy wskazuje na nasze osobiste, międzyosobowe i społeczne granice. To, z kim zasiadamy do posiłku, określa je. Po-

przez kulturowy element posiłku lub odmowę spożycia go z kimś innym, ukážemy trzy wspomniane wyżej wymiary i, być może, oddamy, na ile towarzyszenie przy stole może wnieść jakiś wkład w międzykulturową solidarność między chrześcijańskimi misjonarzami i miejscową ludnością, a także między całymi społecznościami w sytuacjach wielokulturowych. Aby docenić znaczenie używania metafory posiłku jako ilustracji enkulturacji, akulturacji i inkulturacji, musimy najpierw wyjaśnić znaczenie posiłków jako fenomenu kulturowego.

II. DOŚWIADCZENIE JEDZENIA I PICIA W INNEJ KULTURZE

Posiłki niosą w sobie różne wartości! Posłużę się własnym przykładem z Belgii – czego mnie i moją żonę nauczyło doświadczenie spożywania posiłku z belgijską rodziną. Zaproszenie na obiad do jej domu było wydarzeniem przyjętym przez nas z największą radością. Było znakiem przywitania i otwartości na nas, którzy przybyliśmy z innego kraju o innym stylu życia. Przy tym pierwszym ważnym spotkaniu z belgijską kulturą za sprawą wspólnego posiłku, szybko zdamy sobie sprawę, jak bardzo byliśmy Filipińczykami w naszym odniesieniu kulturowym i jak bardzo potrzebowaliśmy uczyć się belgijskich smaków i sposobów zachowania się przy stole. Tak więc posiłek stał się dla nas nie tylko doświadczeniem smakowania innej kuchni, ale również rzeczywistym spotkaniem z innym sposobem wspólnego wykonywania pewnych czynności, niosących znaczenie dla ludzi tej kultury.

Pierwszym i najbardziej oczywistym było doświadczenie różnych sposobów jedzenia. Gdy zasiedliśmy do posiłku, spoglądając na to, co znajdowało się na stole, zaczęliśmy zastanawiać się, co należy jeść widelcem, co nożem, a co łyżką, zarówno dużą jak i małą, które znajdowały się przy naszych talerzach, oraz myśleliśmy nad tym, kiedy w trakcie posiłku należy się nimi posłużyć. Zaczęliśmy reagować w sposób, którego nauczyła nas nasza filipińska kultura. Na Filipinach zadowalaliśmy się dwoma lub najwyżej trzema sztucami – łyżką, widelcem i, czasami choć rzadko, nożem. W domu łyżka dość często zastępowała nóż do cięcia mniejszych porcji mięsa czy ryby. Jednak obecnie znajdowaliśmy się w innej kulturze, gdzie to, co było łatwe, teraz stawało się problematyczne. Nasze zakłopotanie rosło. Talerz do zupy stał na dużym talerzu – czy ktoś go tam zostawił, czy tak jak na Filipinach, powinien być odstawiany obok dużego talerza z chwilą, jak tylko zupa zostanie nalana? Czekaliśmy zwracając baczną uwagę na to, jak się zachować.

Następnie pojawiła się kwestia smaku wynikająca z innych składników i innych sposobów gotowania. Próbowaliśmy smaków, które były nam nieznanne i do których kosztowania nie byliśmy przygotowani. Nie odpowiadały nam. Wszędzie istnieją smaki, do których trzeba się przyzwyczaić i ich polubienie trwa jakiś czas. Bez wątplenia nasze biologiczne uwarunkowania kulturowe

funkcjonowały według oczekiwań. Przebiegały nam przez głowę pytania typu: „Czy powinniśmy z całkowitą szczerością powiedzieć gospodarzom, że nie smakuje nam to, co podano? Czy może powinniśmy raczej okazywać zadowolenie, żeby nie urazić ich uczuć?”. Ale, co najważniejsze, zdawaliśmy sobie sprawę, że istnieją jakieś znaczenia poza wzorami podawania i spożywania takich pokarmów, jak również w smakach, jakie ktoś może kosztować, spożywając posiłek w innej kulturze.

Byliśmy zakłopotani swoją niewiedzą o tym, co należy zrobić, i jak się zachowywać podczas posiłku, choć dostosowanie się do tego, co zobaczyliśmy, nie było zbyt trudne. Tym, co sprawiło nam większy kłopot było samo jedzenie. Nie chcieliśmy, aby nasi gospodarze widzieli, iż posiłek nie sprawia nam przyjemności, gdyż nie znaliśmy oczekiwań belgijskiej etykiety przy stole. Nasze wzorce kulturowe wskazywały nam, że mówiąc im o tym, ryzykujemy, że ich urazimy, a tego oczywiście nie chcieliśmy zrobić. Zakładaliśmy, że zadowolenie naszych gospodarzy przez sprawianie wrażenia, że to, co podano na stół „nam smakuje”, jest o wiele ważniejsze, niż szczerze wyznanie, że nam nie odpowiada. Nastąpiło zderzenie wartości: nie rozczarować gospodarzy (wartość filipińska), przeciw szczeremu zadowoleniu z posiłku (wartość belgijska). Tak więc, gdy zapytano nas, czy podany posiłek nam smakował, odpowiedzieliśmy „tak”, choć nam nie smakował (przynajmniej wówczas). Aby udowodnić naszym gospodarzom, iż posiłek nam smakował, zdecydowaliśmy się na dokładkę. Nawet nie musieliśmy o tym myśleć, bo po prostu *czuliśmy*, że powinniśmy tak postąpić pomimo tego, iż nasi gospodarze powiedzieli nam wcześniej, że możemy zrezygnować z poszczególnych dań, jeśli nam nie będą smakować. Taka jest siła uwarunkowań kulturowych. Dlaczego?

III. ENKULTURACJA – JESTEŚMY NIEROZERWALNIE ZWIĄZANI Z WŁASNĄ KULTURĄ

Wszyscy urodziliśmy się w konkretnej kulturze. Jako tacy przyswajamy czy uwewnętrzniamy zintegrowany system wierzeń, wartości i zwyczajów, jak również instytucji, które wyrażają te wierzenia, wartości i zwyczaje. Poprzez proces socjalizacji z innymi istotami ludzkimi, stajemy się enkulturowani w specyficzny sposób życia danej społeczności. Zaczynamy czuć tak, jak czuje ta społeczność, myśleć tak, jak ona myśli, cenić to, co ona ceni i zachowywać się tak, jak ona. Absorbujemy taki sposób życia przez bycie z indywidualnymi członkami tej społeczności i ze społecznością jako całością.

Ten proces socjalizacji przybiera definitywną formę już w dzieciństwie. Gdybyśmy podążali za wskazaniem analizy transakcyjnej pewnej szkoły psychologicznej, która posługuje się magnetofonem jako metaforą interioryzacji wpływów społecznych i osobowych, to okazuje się, że nasze najważniejsze „nagrania”

kształtują się do siódmego roku życia². Mówiąc językiem kultury, stajemy się istotami kulturowymi do osiągnięcia wieku siedmiu lat. Odtąd nie jestem już dłużej jakąś osobą ludzką, ale jestem nią w szczególny sposób. Nie czujemy się, myślimy, wartościujemy i zachowujemy się jakoś ogólnie, ale czujemy, myślimy, wartościujemy i zachowujemy się w określony sposób.

Jednak nie tylko jesteśmy uwarunkowani, aby być ludźmi w określony sposób. Wpływ kultury jest zarówno głęboki jak i wszechogarniający. Kiedy podlegamy procesowi enkulturacji, kultura staje się naszą drugą naturą. Nie możemy już dłużej odseparować się od tej kultury, którą uczyniliśmy swoją. Postępując w ten sposób narazilibyśmy się na ryzyko utraty osobowości. Przez proces enkulturacji osiągnęliśmy specyficzną tożsamość i staliśmy się nierozdzielnie uwarunkowani kulturowo. W tym sensie jesteśmy naszą kulturą³. Symboliczne znaczenie ryżu dla Filipińczyków jest niezaprzeczalne; symbolizuje on bogatą różnorodność doświadczeń życiowych. Istnieją różne określenia ryżu, takie jak *binhi* (nasiona), *palay* (niełuskane ziarna ryżu), *bigas* (łuskany ryż), *sinaing* (świeżo ugotowany ryż), *kanin* (gotowany ryż), *tutong* (ryż przypalony na spodzie garnka), *bahaw* (resztki ryżu), *sinangag* (smażony ryż), *lugaw* (owsianka ryżowa), *am* (zupa z gotowanego ryżu), *puto* (białe ciastko z mąki ryżowej), *bibingka* (rodzaj ryżowego ciasta), *biko* (słodzone ciasto ryżowe) i *suman* (ciasto ryżowe z kleistej różnorodności ryżu zawinięte w liście bananowca lub palmy). Określenia te zawierają wiele osobowych, międzyosobowych i społecznych skojarzeń, mających swe źródło w sytuacjach codziennego życia. Ryż konkretnie ucieleśnia i wyraża to, kim jesteśmy jako Filipińczycy. *Binhi* i *palay* są słowami bogatymi w znaczenie dla rolników, którzy trudzą się, by kraj zaopatrzyć w ryż; *bigas*, *sinaing*, *kanin*, *tutong*, *bahaw*, *sinangag*, i *lugaw* są słowami znanymi z codziennego doświadczenia gotowania, przygotowywania posiłków i dzielenia się ryżem; *am* jest przypomnieniem dzieciństwa; *puto*, *bibingka*, *biko* i *suman*, ze swej strony wyrażają doświadczenie wolnego czasu i świętowania. A gotowany ryż umieszczony przed zdjęciem ukochanej osoby zmarłej, wyraża nierozdzielność więzi, której śmierć nie zerwała.

Kontynuując naszą metaforę posiłku zauważamy, jak silnie kultura wpływa

² Por. I. Stewart i V. Joines, *TA Today: A New Introduction to Transactional Analysis* (Nottigham: Lifespace Publishing, 1987), s. 5.

³ Wspomnę w tym miejscu australijskiego księdza, który jako mały chłopiec wyemigrował z całą rodziną z ojczyznej Holandii do Australii. Tam też dorastał. Tam wkroczył w życie zakonne, został wyświęcony na kapłana i pracował duszpastersko przez wiele lat. Z tego powodu zawsze uważał siebie po prostu za Australijczyka. Lecz pewnego razu, gdy był w Rzymie w sprawach służbowych swojego zgromadzenia, zdecydował się przyłączyć podczas Eucharystii do wspólnoty holenderskiej. Kiedy po Mszy św. odśpiewano hymn holenderski opowiadał, że łyż bezwiednie zaczęły mu splotać się po policzkach. Nie spodziewał się, że wzruszy się hymnem, ale tak się właśnie stało. Komentując to co zaszło, zauważył, iż wydarzenie to uświadomiło mu, jak głęboko oddziaływała na niego kultura holenderska, pomimo, iż nie był już świadomy jej wpływu.

albo przenika wszystkie poziomy naszych posiłków. Warunkuje biologiczny wymiar, wyznaczając nasze upodobanie co do smaku i zapachu. Istnieją kultury, które mają tendencję do słodzenia potraw, podczas gdy inne ostro je przyprawiają. Przyzwyczajamy się do pewnych smaków i wyglądu dań. Filipińczycy generalnie nie lubią europejskiego sera, który dla nich wygląda jak spleśniały i pachnie zepsuciem, podczas gdy rozkoszują się zapachem pasty z krewetek i solonej ryby, które wydają się okropne dla Europejczyków i Amerykanów. Filipińczycy zastanawialiby się na widok gotowanej ryby, podawanej bez głowy, podczas gdy dla Australijczyków jest to całkiem normalne. Gdy obcokrajowcom na Filipinach robi się niedobrze na widok *balutów*, gotowanego kaczego jajka, z okresu kiedy kaczka jest w stanie rozwoju embrionalnego, wielu Filipińczyków nie może się doczekać, aby ten specjał mieć w swoich żołądkach. Skąd takie różnice? Uwarunkowania kulturowe. Również biologia jest uwikłana w pajęczynę kultury. Z tego powodu goście antropologicznie wyrafinowanej amerykańskiej pary, którym podano by kanapki z mięsem świeżo zabitego grzechotnika, zwymiotowaliby na wieść o tym, czym się wcześniej rozkoszowali.

Uwarunkowanie zachowań jest również wyrażane w dokładnie określonym zachowaniu podczas spożywania posiłków, takim jak: jedzenie rękami, trzymanie pałeczek czy radzenie sobie z nożem i widelcem. Wcześniej zakładałem, że jedzenie ryżu rękoma jest najłatwiejszą sprawą na świecie, dopóki nie zobaczyłem obcokrajowców „goniących” ryż po talerzu i wrzucających go sobie do ust. Powoli zdałem sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie Chińczycy myślą w ten sam sposób, że używanie pałeczek do podawania sobie pokarmu do ust, nie jest wcale trudne, a na przyzwyczajenie się do używania noża i widelca w celu wygodnego spożycia posiłku postawionego przed tobą – jeśli nie jesteś Europejczykiem czy Amerykaninem – potrzeba nieco praktyki.

Spożywanie posiłków jest jednak nie tylko uwarunkowane biologicznie i behawioralnie. Ma ono znaczenie społeczne wynikające z kultury. Określa ono nasze ramy społeczno-kulturowe. Wybór tego, z kim jemy i pijemy, jest wydarzeniem społecznym, a nie tylko potrzebą biologiczną. Wspólne jedzenie jest często sposobem oraz wyrazem wspólnoty i solidarności. Tutaj, być może znajduje swoje źródło skłonność Filipińczyków do wykorzystywania każdego możliwego wytłumaczenia do zorganizowania przyjęcia – *kainan*⁴.

Jest to z pewnością specyfika kultur Bliskiego Wschodu, gdzie przyjęcie kogoś do wspólnoty stołu jest zawsze wyrazem przyjaźni. Psalm 23 obrazowo opisuje ten gest, kiedy mówi o Jahwie: *Przygotowałeś dla mnie ucztę, na oczach moich wrogów* (23,5). Obraz ten przedstawia mężczyznę uciekającego przez pustynię przed wrogami deptającymi mu pięty. Przybywa do obozowiska, gdzie rodzina siedzi przy posiłku. Staje u wejścia do namiotu z wahaniem i w niemym

⁴ Por. N. Sta. Romana-Cruz, *You Know You're a Filipino If...: A Pinoy Primer* (Manila: Tahanan Books, 1997).

apelu. Jeżeli mężczyzna w namiocie wyciągnie swoją dłoń i zaoferuje mu posiłek, chleb i sól, jest on bezpieczny, zostanie bowiem włączony do obozowiska i, jeśli zajdzie taka potrzeba, będzie broniony do ostatniego. Lecz jeśli mężczyzna w namiocie odwróci się i odmówi, uciekinier musi sam zmierzyć się ze swoimi wrogami. Częstowanie i dzielenie się posiłkiem jest znakiem wiernej przyjaźni. Ci, którzy zasiadają przy posiłku są wierni sobie nawzajem i wierni swemu gospodarzowi, a gospodarz jest wierny im⁵.

Relacyjne znaczenie posiłku ukazuje się w sytuacjach, kiedy występuje jako społeczny „smar” we wszystkich rodzajach relacji i jako nieskończenie elastyczny środek komunikacji. Jako środek komunikacji jest on pośredni, lecz wymowny, stanowi rodzaj niewerbalnej komunikacji, którą preferują przykładowo Filipińczycy. Ten niekonfrontacyjny język był dla nich niezwykle przydatny podczas wydarzenia EDSA na Filipinach w 1986 roku. Podczas tego wielkiego przejścia, to dzielenie posiłku w atmosferze *fiesty* zniwelowało agresję ludzi, którzy protestowali przeciw dyktaturze Marcos’a a wojskowymi, wysłanymi, by zdusić „rebelię”. Wspólnota stołu nie tylko zapobiegła brutalnej konfrontacji, lecz również zjednoczyła przeciwne siły i utarowała drogę do obalenia dyktatora⁶.

Zaofiarowanie posiłku jako znaku wspólnoty czy przynajmniej jej pragnienie, wykracza również poza życie ziemskie. W wielu kulturach, jak np. filipińskiej, nie jest czymś niezwykłym zobaczyć posiłek stojący przed obrazem zmarłej osoby. „Mówi” on zmarłemu o tym, że wciąż należy do rodziny i nie został zapomniany. Czy może być inaczej, skoro nadal „posiła się” wraz z rodziną?

Spożywanie posiłku ma również charakter religijny. Ciągle pamiętam, jak w dzieciństwie podczas posiłków byliśmy strofowani przez matkę, jeśli poprzez nieostrożne jedzenie zmarnowaliśmy trochę ryżu. Przypominała nam, że nie powinniśmy marnować ryżu, gdyż jest to „dar Boży”. Taki szacunek dla dóbr wyraża się również w chrześcijańskiej praktyce modlitwy przed i po posiłku. Warto zauważyć, iż w Starym Testamencie był zwyczaj ratyfikowania przymierza połączony ze wspólnym posiłkiem. Posiłek oznacza dzielenie się, więź, wspólnotę. Na przykład w Księdze Wyjścia jest mowa o tym, że po zawarciu przymierza, przyjęciu i sporządzeniu ludzkie: *Chwalili Boga, jedli i pili* (Wj 24,11).

Jezus, praktykując wspólnotę stołu, stosował całą naturalną moc symboliki dzielenia się posiłkiem z innymi oraz całą religijną symbolikę odnoszącą się do Boga. Zdajemy sobie sprawę, że nie bez powodu Jezusowa wspólnota stołu nie była podobna do innych. Było w niej coś wyróżniającego i ta cecha charakterystyczna ukazywała szczególne rozumienie Bożych dróg w świecie. Jezusowe spo-

⁵ Jezusowa praktyka wspólnoty stołu podobna jest do tej postawy. Por. E. Schillebeeckx, *Jesus: An Experiment in Christology* (New York: Vintage Books, 1979), s. 200-218.

⁶ Por. M. Ramirez i J. de Mesa, *The Problem and the Possibility of Intercultural Communication: The Case of the Philippines*, w: *Ein Glaube in vielen Kulturen*, (Frankfurt am Main: IKO, 1996), s. 135-142.

żywanie posiłków z ludźmi znaczyło Jego pełną i bezwarunkową ich akceptację. Dlatego, kiedy Jezus łamał się chlebem z grzesznikami i wyrzutkami, w rzeczywistości witał ich jako dzieci Boże. Choć, jak zobaczymy, tej uprzejmości i dobroci trzeba się było nauczyć przez spotkania międzykulturowe z ludźmi innych kultur.

IV. UWARUNKOWANIA KULTUROWE I AKULTURACJA

Jeśli kultura jest tak bardzo związana z jedzeniem, pićciem i wspólnotą stołu (posiłkami wraz z innymi), to kulturowe spotkanie Jezusa z Syrofenicjanką mówi nam o tym, jak głębokie i znaczące było to spotkanie przy posiłku. Mając świadomość jak wszechobecne jest uwarunkowanie jedzenia przez kulturę, nie trudno jest zrozumieć, jak bardzo międzykulturowe było to spotkanie. Po wcześniejszych rozważaniach na temat posiłków jesteśmy teraz gotowi przyrzeć się, w jaki sposób Jezus w swoim spotkaniu z Syrofenicjanką (Mk 7,24-30; Mt 15,21-28) przechodził te trzy wzajemnie ze sobą połączone wymiary: enkulturacji, akulturacji i inkulturacji. Umieszczenie tego tekstu oraz opowiadanie tego wydarzenia wyraźnie sugerują, że spotkanie to odbywa się w i przez dynamikę dzielenia się albo odmawiania zjedzenia posiłku.

Najpierw historia jest przekazana w takiej formie, jak ma to miejsce w opowiadaniu o nakarmieniu tłumów. Jest otoczona „posiłkami Królestwa”, to znaczy, wspólnotą stołu, gdzie jest miejsce dla każdego i gdzie potraw jest w nadmiarze. Po drugie, rozmowa pomiędzy Jezusem i kobietą jest sformułowana w języku dzielenia się, odmawiania posiłku albo tego, kogo włączyć czy wyłączyć ze wspólnoty stołu. Rozmowa zdaje się zakładać, że gdy odmawia się posiłku (ekskluzywizm), powstaje relacja dehumanizująca. Kiedy się ludzi wyklucza, życie się pomniejsza. Jednak kiedy dzielimy się pokarmem (inkluzywizm) życie się zwiększa i wspólnota się umacnia. Dzielenie się pokarmem i kulturowe tego znaczenie w relacji do inkluzywności (wspólnota stołu) prowadzi do przezwyciężenia etnocentrycznych uprzedzeń, do łamania barier kulturowych i do tworzenia bardziej inkluzywnej wspólnoty wielokulturowej. Być może z tego właśnie powodu język pokarmu był językiem dialogu pomiędzy Jezusem a Syrofenicjanką.

V. JEZUS SPOTKAŃ MIĘDZYKULTUROWYCH⁷

Epizod mówi nam najpierw o Jezusie, który jest Żydem spotykającym pogańkę na terytorium pogańskim (obszar Tyru) i dlatego wyraźnie sugeruje spotkanie dwóch kultur. Kobieta była Syrofenicjanką. „Fenicjanka” wskazuje, że

⁷ Por. H. Kinukawa, *Women and Jesus in Mark: A Japanese Feminist Perspective* (Maryknoll: Orbis Books, 1994), ss. 51-65; M. Czerny, *Even the puppies ... : Justice of the Kingdom on the Eve of the Jubilee, Mk 7,24-30, Mt 15,21-28* (Wykład kanclerza Regis College w Toronto w 1995 r.).

z racji urodzenia czy rasy nie była ona Żydówką, lecz obcą, etnicznie odmienną od mieszkańców ojczyzny Jezusa. Jeśli pamiętamy, że kultura jest całkowicie zintegrowanym systemem odczuć, wierzeń, wartości i zwyczajów, wtedy wiele czynników kulturowych odgrywa rolę w spotkaniu Jezusa i tej kobiety. Na swój sposób epizod ten ukazuje, jak Jezus był enkulturowany w kulturę żydowską. Ponadto cała Ewangelia podaje nam wiele wskazań jak Jezus był enkulturowany jako Żyd. Wśród wielu przykładów można wspomnieć obrzezanie (Łk 2,21), używanie przez Niego w Jego nauczaniu bardzo typowego żydowskiego wyobrażenia Królestwa Bożego (Mk 1,14-15) i znaczenie, jakie nadawał jedzeniu i picciu razem z innymi. Wszystko to służy podkreśleniu, jak kulturowo uwarunkowany był żydowski Jezus.

Opowiadanie o spotkaniu porusza również pewną subtelną kwestię. Spotkanie między Jezusem a kobietą nie było spotkaniem równych. Jezus wyraźnie pozostaje w dominującej pozycji, podczas gdy Syrofenicjanka opisana jest w geście podporządkowania i prośby: *Przyszła i padła mu do stóp... błagała go, aby wypędził demona z jej córki* (por. Mk 7,25-26). Z perspektywy religijnej kobieta jest wykluczona z grona dzieci Izraela. Mateusz ze swej strony uwypukla tę perspektywę jeszcze bardziej. Używając dla opisu kobiety słowa „Kananejska”, mówi o niej nie tylko jako obcej, pogance i nieczystej, lecz również jako o kimś, kto jest po stronie wroga w świętych wojnach Izraela z pierwotnymi mieszkańcami kraju. Ewidentnie jest to nota wrogości dodana o tej kobiecie i przeciwko niej w tym spotkaniu. Żydzi byli w tym względzie bardzo wyczuleni. W kontekście patriarchalnym mężczyźni (Jezus) byli ważniejsi, a kobiety (Syrofenicjanka) były podporządkowane. Historia opowiada również o Jezusie, który posiada moc uzdrawiania i o kobiecie, która jej nie posiada. Lecz kobieta nie jest całkowicie pozbawiona swych własnych środków, ponieważ nie jest ani pozbawiona wiary, ani pragnienia religijności.

Po ustaleniu okoliczności spotkania międzykulturowego przez określanie kulturowych i religijnych różnic pomiędzy Jezusem a kobietą, opowiadanie zwraca uwagę na to, jak Jezus jest pierwotnie ograniczony przez swoje kulturowe i religijne uprzedzenia jako Żyd przeciw pogance. Zgodnie z dynamiką międzykulturową już na początku zamyka się na nią. Ten brak otwartości wyraża symbolika odmowy kobiecie wspólnoty stołu: *Nie jest dobrze zabierać chleb dzieciom i rzucać go psom* (por. Mk 7,27; Mt 15,26). Jezus wyraża postawę typową dla Żydów. Jest posłany *tylko* do zagubionych owiec domu Izraela. Tego nauczył się od swojej kultury, a jego kultura jest poprawna. Biorąc pod uwagę uwarunkowania kulturowe, uważa za normalne, że tylko Żydzi mogą korzystać z Jego uzdrawiającej mocy. Co gorsza, Jezus znieważa i odrzuca nie-Żydów, mówiąc, że są jak psy. Określenie „psy” jest ostre, niegrzeczne i agresywne; obraża i szokuje⁸. To zupełnie dyskwalifikuje kobietę od „jedzenia” wraz z Jezusem. Ale ona,

⁸ Określenie „pies” nie było chwalebnyim określeniem. Pies był najbardziej pogardzanym ze

zamiast zniechęcić się taką etnocentryczną i poniżającą odpowiedzią, jako poganek pokornie, lecz stanowczo, przypomina Jezusowi o pozytywnym elemencie w bardzo negatywnym żydowskim obrazie psów: *Panie nawet szczenięta pod stołem jedzą dziecięce resztki* (por. Mk 7,28; Mt 15,27). Podczas gdy Jezus nie znosi psów, poganie mają dla nich szczególną czułość. Kobieta zachowuje swoją postawę i zaprasza Jezusa, by spojrział na sprawę z kulturowo odmiennej perspektywy⁹. Łagodnie nalega, aby piętno psa zostało w pewnym stopniu przekształcone w prawo psa do otrzymania resztek, które upadły ze stołu.

W ramach procesu akulturacji – spotkania dwóch kultur, nawet kultura uważana za nieistotną może stanowić wyzwanie dla silnej i dominującej. Jeśli istnieje otwartość ze strony kultury dominującej, wyzwanie może doprowadzić do postawy inkluzyjnej. Epizod, który badamy, wyraźnie ukazuje otwartość i gotowość Jezusa do uznania tego, co daje życie (co jest pozytywne) w innej kulturze, tutaj reprezentowanej przez Syrofenicjanke. Chociaż początkowo powstrzymywany był przez kulturowe i religijne uprzedzenia, jakie odziedziczył jako Żyd, Jego otwartość była wystarczająco silna, aby je przekroczyć.

VI. INKULTURACJA JEZUSA

W sposobie mówienia, odpowiedź kobiety zawierała w sobie kulturowy skarb Syrofenicjanki: *wielką wiarę* (Mt 15,28). Jezus, patrząc na tę sytuację z jej kulturowego punktu widzenia, dokładnie to odkrywa – jej wielką wiarę. Rozpoznając ten skarb Jezus przewycięża dyskryminację i „nawraca się” na sposób, w jaki życie postrzega ta kobieta – z wielką wiarą. Jezus, który zazwyczaj przytłaczał swoich przeciwników, dla odmiany sam zostaje przekonany i zezwala pogance na zachowanie jej odpowiedzi. Rozpoznaje jej siłę, jej „skarb”: *O kobieto, wielka jest twoja wiara* (Mt 15,28). Jeśli powrócimy do naszego języka związanego ze spożywaniem posiłku, możemy powiedzieć, że Jezus, potwierdzając prawo psa do bycia pod stołem i posilania się resztkami, „spożywa posiłek” wraz z nią¹⁰. *Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę* (Mk 7,29). Ponieważ Jezus spożywa z nią posiłek, uzdrawia jej córkę. Odtąd, po wspólnym

zwierząt (2 Sm 3,8; Koh 9,4). W tradycji żydowskiej psy były zwierzętami nieczystymi. Słowo to było określeniem pogardy i nadużyć, a Stary Testament używał go na określenie pogan, nieczystych, wyrzutków i wrogów. *Psy mnie dopadły; otoczyła mnie zgraja złoczyńców. Ocal moje życie z mocy psów* (Ps 22,17-21). Z powodu swojej ohydnej i nieczystej natury (Prz 26,11; 2 P 2,22) pies stał się symbolem męskiej prostytucji (Pwt 23,19). W judaizmie termin ten odnoszony bywał do pogan. Por. L.F. Hartmann, *Encyclopedic Dictionary of the Bible* (New York: McGraw-Hill Book Company, 1963), s. 584; i Czerny, „Even the puppies...”, s. 11.

⁹ Kinukawa, *Women and Jesus in Mark*, s. 58-59.

¹⁰ G.T. Montague, *Companion God: A Cross-Cultural Commentary on the Gospel of Matthew* (New York: Paulis Press, 1989), s. 175. Zauważyć trzeba, że to Jezus wprowadza obraz wspólnoty stołu podczas tej rozmowy.

spożyciu posiłku, są ze sobą solidarni. Poprzez „wspólny posiłek”, wspólnie odpowiadają na chorobę córki. Ta bezsilna kobieta sprawuje posługę wobec władnego Jezusa przez moc swej wielkiej wiary. Przez wiarę kobiety poszerza się spojrzenie Jezusa. Zostaje kulturowo wzbogacony. Oczywiście pamiętamy, że Jezus jest otwarty na czerpanie nauki z innej kultury (Syrofenicjanki), jak też pokorny i wystarczająco wrażliwy, by docenić skarb znaleziony w tej kulturze. Przez takie uczenie się staje się bardziej inkluzywny i zdolny, by wyrazić międzykulturową solidarność. Była to Jezusowa inkulturacja w kulturę pogańską.

Jezusowe doświadczenie enkulturacji, akulturacji i inkulturacji jest zarówno bodźcem jak i wskazówką dla współczesnego Kościoła, szczególnie wtedy, gdy spotyka się z różnorodnością kultur. Soborowy dekret *Ad gentes* o działalności misyjnej Kościoła mówi o Jezusie jako o modelu wchodzenia w inną kulturę. Jest kimś, kto nie tylko jest wierny swojej własnej kulturze, lecz również jest Tym, który wsłuchuje się w inną kulturę, aby odkryć jakie „skarby” dał jej szczodry Bóg¹¹. Z takiej perspektywy łatwo zrozumieć dlaczego ten sam Sobór może stwierdzić, że Kościół *wierny własnej tradycji [swej tożsamości przez enkulturację] i zarazem świadomy swej uniwersalnej misji, [swego otwarcia na akulturację], potrafi nawiązać łączność [communione] z różnymi formami kultury [ucząc się przez inkulturację], przez co bogacą się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury* (KDK 58).

Rzeczywiście *komunia oznacza, że dzielimy się, dzieląc się podobnie, ale mimo to każda osoba przychodzi do komunii w pełnej postaci swej własnej kultury*¹².

VII. INNE DOŚWIADCZENIA POSIŁKU NA STYKU KULTUR

Wcześniej wspomniałem o posiłku w obcym kraju. Pozwolę sobie zakończyć innym doświadczeniem wspólnoty stołu ponad kulturami. Jest to historia podobna do spotkania Jezusa i Syrofenicjanki. Z naszej enkulturacji przechodzimy na drugą stronę w procesie poznania innej kultury, aby odkryć mądrość i geniusz innej drogi życia. W takim poznawaniu mamy nadzieję na wzajemne ubogacenie. Córka kobiety została uzdrowiona, a kulturowa wrażliwość Jezusa na innych się spotęgowała.

Niedawno w Stanach Zjednoczonych pewien imigrant opowiedział historię, jak uczęszczał do szkoły podstawowej, w której byli tylko biali. Jego matka da-

¹¹ „Jak Chrystus przenikał serca ludzi i przez prawdziwie ludzkie rozmowy doprowadzał ich do światła Bożego, tak niech i Jego uczniowie, przejęci głęboko duchem Chrystusowym, poznają ludzi, wśród których żyją, i niech tak z nimi przestają, *aby się oni przez szczery i cierpliwy dialog dowiedzieli*, jakimi bogactwami szczodroliwy Bóg obdarzył narody ...” (DM 11) – kursywa dodana.

¹² Kard. R. Mahony, *Gather Faithfully Together: Guide for Sunday Mass* (Chicago: Liturgy Training Publications, 1997), s. 11.

wała mu codziennie lunch, ale ponieważ nie chciał, by inni mu dokuczali, cały dzień chodził głodny. Pewnego dnia jego woreczek z lunch'em przypadkowo zamieniono z obiadem innego ucznia. Opowiadał co się wtedy wydarzyło: Śmiali się i chichotali i kpili z mojego obiadu. Moja matka ugotowała mi jajko w sosie sojowym. Nazwali je zepsutym jajkiem. Powiedzieli, że śmierdzi. Tego dnia wróciłem do domu i w końcu powiedziałem mamie o moim zażenowaniu. Rozpłakałem się. Odpowiedziała mi mówiąc o bogactwie mojego kulturowego dziedzictwa, włączając jego wielkie wynalazki. Następnego dnia w szkole zuchwale otwarłem mój obiad i zacząłem jeść. Widziałem dzieciaki przyglądające mi się z boku, lecz nie przestałem jeść. Nagle jeden z chłopaków, który przedrzeźniał mnie dzień wcześniej usiadł naprzeciw mnie i zapytał czy może spróbować mojego jajka. Dałem mu spróbować i poprosił o jeszcze. Zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi i dzieliliśmy się codziennie naszymi obiadami. Pozostali spróbowali mój smażony ryż i polubili go.

VIII. DZIĘKOWAŁEM MAMIE ZA DODANIE MI ODWAGI¹³

Enkulturation, akulturation i inkulturation stały się doświadczeniem chłopca, który był wystarczająco ciekawy by „jeść” razem z kimś z innej kultury. Kosztowanie innej kuchni być może będzie tylko przygodą dla podniebienia, ale w zamysle może być też formą otwarcia na to, co nieznane. Rzeczywistość tożsamości, przechodzenie na drugą stronę i odkrywanie stało się rzeczywistością dla tego drugiego chłopca, który dzielił swoją tożsamość z innym i znalazł przyjaźń dzięki wspólnocie stołu. Czy to z tej racji Filipińczycy zwyczajowo oferują posiłek ludziom ich odwiedzającym? Czy jest to filipiński sposób wyrażania otwartości na innych? Dlatego też pytanie, *Kumain ka na ba?* (Czy jadłeś?) nie jest pytaniem o posilanie się, lecz o przywitanie ludzi. Istotnie, w wielu drobnych sprawach, takich jak ta, dzięki Duchowi Jezusa tworzą się prawdziwe międzykulturowe więzy solidarności.

Tłumaczenie: Anna Chałupka, Wojciech Kluj

Tekst za: „Mission. Journal of Mission Studies” (Ottawa) 2004, nr 1, s. 101-113.

¹³ P. Hertig, *The Multi-ethnic Journeys of Jesus in Matthew: Margin-Center Dynamics*, *Missiology* 1998, nr 1, s. 32.